

jakby należało, a zdaje mi się, że tego pochwałić nie można. Dla czego im zostawiać wolne pole i nie odlatywać ich przy każdej sposobności przed światem w całej nagości?

Z posłów polskich nie przybył nikt więcej do dnia wczorajszego. Byli dziś obecni pp. Gutowski, Helcel, Kirchmayer, ksiądz Morgenstern, ksiądz Rucza, Wężyk, Zyblikiewicz. Jutro posiedzenie. Na porządku dziennej przedmiot finansowy, mianowicie podatek od wódki.

Wrocław 1 maja.

† Wybory pierwotne okazały, że naród nie ma zaufania w obecnym gabinecie. Rezultat ich w całym kraju jest przeważnie opozyycyjny. Takim niewątpliwie będzie także rezultat wyborów posłów. Na nie się nie przyszyły ministerialne okoliczności wyborcze, na nie agitacje władz administracyjnych, na nie zapowiedziane ulżenia i oszczędności w budżecie państwa, oraz rozszerzenie prawa jego kontroli przez sejm, na nie osławianie w organach prasy ministerialnej i fiodalnej zwolenników stronnictwa postępowego za wrogów króla i kraju, za uwodźców ludu i wicherzycieli publicznego porządku. Wyborcy nie poszli za głosem odeszłych rządowych; owszem, zdaje się, że głos ten nagły, nieoczekiwany, alarmujący, niezmiernie różny od tego, który wzywał do poprzednich wyborów, najwięcej się do tego przyczynił, że wyborcy przeszli w większej jeszcze liczbie, niż poprzednio do obozu przeciwników, których w przekonaniu swem nie mogli uważać ani za swoich, ani za kraju ani za króla nieprzyjaciół.

Ministerium w obec takiego rezultatu wyborów znajduje się zapewne w niemałym ambarysie. Jeżeli wyraża, jak to w odczycach swych zapewnia, myśl, intencję i wolę króla, jakże będzie mogło parlamentarnie traktować z ludźmi, ogłoszonymi za nieprzyjaciół króla i kraju? Ale jakże znów nie traktować z nimi, skoro niezmiernie większość narodu powołala ich w legalnej drodze na swoich reprezentantów i pełnomocników? Obecny gabinet ma główną podporę w ministrze finansów, p. von der Heydt. On wyraża się najdłuższym jego członkiem. Zrobiwszy z góry tyle koncesyj przyszłej izbie, usunął już tem samem wiele zaważ w dalszej drodze kierowania sprawami kraju; znajdzie zapewne sposób wychodzenia w zgodzie z przyszłą izbą poselską, zwłaszcza że kwestie finansowe, jak słychać, mają stanowić główny przedmiot obrad przyszłego sejmu, na krótki zresztą tylko czas zwołując się mającego.

Z organów prasy urzędowej i fiodalnej trudno dotąd wyprowadzić wnioski o przyszłej polityce obecnego gabinetu. W *Kreuzzeitung* przebiega niemały z każdego wyrazu. Ona nie uważa nawet za potrzebę ogłaszać listy wyborców. Ogólnie tylko rezultat wyborów berlińskich oznacza, mówiąc, że wedle jej obliczeń obrano jedną dziesiątą wyborców konserwatywnych, dwie dziesiąte konstytucyjnych i liberalów, a siedm dziesiątych stanowiącego kolory demokratów. Ministerialna *Stern* Zg. usiłuje dowiedzieć, że wybory berlińskie, tak przeważnie demokratyczne, nie są wyrazem sposobu myślenia mieszkańców stolicy. Wedle niej stronnictwo postępowe zawdzięcza do niesłychanego zwycięstwa jedynie swojej energicznej czynności i dobrej organizacji, i zarazem i nie raz już naganną opieszałość stronnictwa konserwatywnego. Nie można śmiało tłumaczyć pomniejszenia porażki. Organ ministerialny zapominał całkiem, że Berlin prawie zawsze wybierał posłów opozyycyjnych, nawet pod wpływem agitacji wyborczych p. Westphalena. Trudno było nowemu ministrowi spraw wewnętrznych być zgrabiejszym, i przekonać ludność stolicy, że w jego programie wyborczym znajdują się liberalniejsze zasady niż w programie jego poprzednika hr. S. Schwerina. Nie brak agitacji ze strony władzy, ani też opieszałość konserwatywów, lecz niewczesny i nierozważny opór stawiany chwilowemu prądowi ducha czasu, spowodował głównie i jedynie tak przeważne zwycięstwo stronnictwa postępowego.

Obecnie uwaga publiczna zwrócona jest na wybory posłów, które odbędą się d. 6 b. m. Rząd ma w ręku wiele środków, aby wpłynąć na sposób myślenia wyborców. Liczba jednak liberalów i postępowców w ciach wyborczych całego kraju tak jest przeważna, że, jak powiedziałem już wyżej, niepodobna prawie przypuścić, aby rezultat wyboru posłów mógł wypaść po myśli rządu. Miałem, że rząd żadnych próżnych zachodów czynić nie będzie.

pański podobnie jak w poprzedzającej trumnie, cały z jednakią materią jedwabną, pierwotnie różowej barwy; na głowie zupełnie rozsypany, był kapeluszy okragły, ozdobiony, z niską główką, z ciemno-wiśniowego aksamitu, przez ramię wstęga orderowa prawdopodobnie niebieskiej barwy kokardą u dołu zakończona.

W tej trumnie znalazłono spróchniałe krzyżyk ze srebrnem wybrzeżem J. Chrystusa ukrzyżowanego, oraz paciorki z mikielowej masy, w których wisiały krzyżyk i medalik, obadwa mienione i złoczone; na medaliku z jednej strony wyobrażony s. Onufry z napisem: S. HONORIO, z drugiej s. Hieronim, z napisem: S. GIROLIMO (sic).

Znaleziono prócz tego w prochach z trumny wyrobione ze srebra, cyfrę N. P. Marii, serce przebite mieczem i koronę cierniową piękną robotą złotniczą, które również jak wspomniane wyżej nogi szpizowe trumien, postanowiono użyć do ubrania trumny wystawianej przy żałobnych nabożeństwach. Według opowiedzenia szanownego księdza Józefa Nowakowskiego, że żniźniejszego proboszcza Żółkiewskiego, w każdym piątek odprawiano się w kościele tym żałobne nabożeństwo za poległych pod Cezarą, z wystawieniem trumny na karciechu czerwono-pokrytym, około której gromadziły się cztery świecy z białego i drugie cztery z czerwonego wosku na pamiatkę krwi w obronie kraju rozlanej. Obchód ten żałobny przez jakiś czas zaniedbany, staraniem szanownego księdza proboszcza obecnego przywrócić został.

W żądnej z trumien wymienionych nie znalazłono śladu napisu, roku, cyfr, słowem nie takiego, co by objaśniało i wskazywało czyje w nich zwłoki spoczywają. Nie znalazłono również ani oznak godności przy wstępie, ani sprzączek na trzewikach, pierścieni, ani szpady która temu strójowi niewątpliwie towarzyszyła. Stąd wnosić można, że trumny te podczas przeniesienia ich z grobu pod wielkim ołtarzem do dzisiejszego miejsca, lub wcześniej były otwarte, i że wspomniane o-

Paryż 28 kwietnia.

B. Pożyczkę rosyjską Rotszyldowie podjęli się zuegociować. Dziś wypuszczono w obieg rentę pięcioprocentową po 94 za 100. Będzie na giełdzie paryskiej notowana. Wyrobił to p. Kisielew. Sama wypuszczona renta wynosiła ma 15 milionów funtów szterlingów czyli 375 milionów franków co odpowiada według kursu sto milionów rubli. Pięć milionów funtów zaraz negocjatorowie awansują. Na pozostałe 10 milionów otwierają subskrypcję w Londynie, Frankfurtu, Amsterdamie, Berlinie i Paryżu od dnia dzisiejszego do 2 maja. Pierwsze zaliczenie 15 od %, a następne po 10%, co dwa miesiące do końca roku i co miesiąc z początkiem roku przyszłego.

Na dzisiejszej giełdzie nie bardzo korzystnie rokowano o przyszłości operacji zawsze opierając się na już wspomnianej w ostatnim moim liście uwadze że kurs akcji kolei żelaznych rosyjskich korzystniejszą dla amatorów lokacji rosyjskich perspektywą.

Biegła wieść o mającym nastąpić ogłoszeniu Konstytucji dla Rosji i Polski. Wyrażenie może być mocne. Jeżeli co będzie, to rodzaj reprezentacji której dla usankcjonowania pożyczki mogłoby potrzebować okazała się. Warunki na stronę pożyczającą są zbyt korzystne ażeby niezasadnie myśleć jakich tajemnych rekojmii lub zysków.

Paryż 29 kwietnia.

E. Mało kto dawał wiarę podanej przez jeden z dzienników włoskich wiadomości, jakoby jen. Goyon miał otrzymać rozkaz udania się z Rzymu do Neapolu dla powitania tamże króla włoskiego. Od kilku dni wieść ta że nie wątpliwą zaczęła być uważana, pan Thunvenel bowiem głośno rozpowiadał, że wydanie tego rozkazu uzyskał. Zwycajam jest przyjętym, że gdy monarcha jaki zbliża się do granicy przyjaznego państwa, występuje z niego nadzwyczajny wita go w imieniu swojego monarchy. Rzym nie jest posiadłością francuską, wiele więc osób pytało, dla czego dowódca załogi francuskiej ma być etykieta odbyć podróży. Gdyby takowa nakazana mu była, miałaby niewątpliwie bardzo wyrażone znaczenie polityczne, a nadto mieściłaby w sobie upokorzenie generała, i tryumf zupełny jego przeciwników. Wprawdzie dla Francji, która uważa królestwo włoskie, Wiktor Emanuel jest równie królem Włoch w Neapolu jak w Turynie, lecz wybór na posłannika, dowódcę któremu powierzono opiekę nad stolicą apostolską przeciw wszelkim, z jakiegokolwiek bądź str. nych pochodzącym zamachom, mógłby uleść myśleniu tłomaczeniu, naprowadzić na błędne wnioski, i odjąć straż francuskiej wszelką tłaść Ojca świętego. Otóż ten rozkaz, który jednych radował, drugich nie pomógł dziwić, nie został wydany, ani też był jak twierdzono wniesiony na radę ministrów. Być może, iż pan Thunvenel starał się go wyjednać, i że milczenie lub wątpliwe wyrazy zwiastujące za zwołenie, przed czasem głosił zwycięstwo. Ukazanie się floty francuskiej przy Neapolu będzie dostatecznym poparciem moralnem udzielonemu królowi włoskiemu, bez obrazu lub obudzenia nienawiści stolicy apostolskiej. Uspokojenie południowych prowincji włoskich, położenie końca napadom na nie, odjęcie nadziei powrotu na tron upadłej dynastji, jest dziś nie wątpliwie w widokach polityki francuskiej, lecz przy zachowaniu stanowiska zajętego w Rzymie, i przy utrzymaniu pieczy nad niepodległością i całości głowy Kościoła katolickiego. Chęć więc generała Goyon powołać został do Paryża, i miał porzucić dowództwo załogi, następcą jego to samo co on posłannictwo otrzyma, i jakiegokolwiek będzie działano dyplomatycznie, obowiązki wojska i generała nie dowodzącego aż do pewnego czasu bez zmian pozostaną.

Posiedzenia Ciała prawodawczego przedłużono do 14 czerwca, przeciwnie się do 1 lipca. Wielka praca budżetowa zajmie jeszcze sześć lub siedem tygodni czasu. Konklawa ciągle pracuje nad rozbiorem przedłożonych jej cyfr, lecz dopiero przy końcu tego tygodnia, uporażony budżet z roku 1862 (le budget rectificatif) pod jej obrady przyjdzie. Budżet ten wykazuje niedobór 207 milionów wyznoszący. Jakże go zapłacić, kiedy również opinia publiczna jak większość Izby oświadcza się stanowczo przeciw nowym podatkom, zwłaszcza przeciw opodatkowaniu soli. Wyszukać inne źródła dochodu publicznego jeszcze były niedostatecznymi; oszczędności więc należały przyzwąć w pomoc, za nią przemawia komisja budżetowa, i weszły piątek i pan Baroche i generał Allard komisarze rządowi oświadczyli, że nie sprzeciwiają się

zmniejszeniu niektórych wydatków, i że rząd zgadza się na poszukiwanie go w budżecie ministerstwa wojny i robót publicznych. Wnosić więc należało, że niektóre zamierzone publiczne roboty niegdyś zwolce, i że rozciągające urlopowanie, lub czasowe rozpuszczenie pewnej liczby żołnierzy dozwoli zmniejszyć cyfrę budżetową ministerstwa wojny. Te możności są trudności finansowe wzmacniają przekonanie, że w tym roku pokój przerwany nie będzie. Lecz stan pokojowy nie jest dostatecznym do sprowadzenia ogólnej zgody i rozwiązania tylu politycznych zadań. Osoby dobrze świadome twierdzą, że od niedawnego czasu daje się spostrzegać niejaki ozięblenie w stosunkach gabinetu petersburskiego z paryżkim. Pierwszy bar dzo się podejrzliwym i drażliwym okazuje i łatwo zlezu humorów poddaje się. Wzajemnie zwyczajem im bardziej dogadamy charakterem drażliwym, tem się na większe wymagania narażamy. Gabinety są także ludźmi, mają ich wady i charaktery. W tej chwili pomyślał obrót nowej pożyczki jest najważniejszym zadaniem rządu Cesarza Aleksandra. Tętejsze więc poselstwo rosyjskie zwróciło się szczególnież przywołaniem i nadskakiwaniem ku ministrowi skarbu, aby uzyskał od niego poparcie pożyczki i upoważnienie do notowania jej na giełdzie paryskiej. Nastąpiło przyrzeczenie, a tak z krzywdą papierów francuskich, giełda tutaj stała się obciążoną się nierzeczywiście obciążeni wierni przyjaciel i posługacz Rosji *Constitutionnel*. Mimo to wszystkie zabiegi finansowe nie wrożą świetnej przyszłości tej pożyczce, opartej na nadziei reorganizacji Rosji.

Królowa holenderska, której pobyt do 12 maja przedłużył się, okazuje się niezmordowaną w zwiadaniu ciętkawości stolicy i korzystaniu ze skarbow umysłowych i artystycznych w niej nagromadzonych. Królowa o godzinie 9ej z rana rozpoczęła wycieczki, wróciwszy na śniadanie od drugiej do czwartej przyjmując osoby, które się jej przedstawiały. O czwartej znowu wyjeżdża. W niedzielę znajdowała się na obiedzie familijnym u księcia Napoleona, a wczoraj była na balu u Cesarzowej. Dziś obiaduje u księżnej Matyldy, jutro u posła angielskiego lorda Cowleya. Przy końcu tygodnia będzie na jej uczczeniu wielki obiad w Palais Royal. Królowa zna i cenę wielu znakomych mężów Francji. Zaraz po przyjeździe napisała do pana Thiersa list z świadectwem chęci spotkania się z nim. Spotkanie to nie nastąpi w Tuileryach, lecz w innym miejscu umówionem zostało.

Wczoraj odbył się w kościele s. Klotyldy obchód pogrzebowy p. Lagrené, za czasów Ludwika Filipa posła naprzód w Atenach, p. tem w Chinach, a następnie para Francji. Liczne zgromadzenie napelniało kościół, znajdowali się w nim przedstawiciele różnych stronnictw, i różnych narodowości. Zmarły liczący zostawił przyjaciół, i pamięć niezachwianą wierności politycznej, prawego charakteru i towarzyskiego uprzejmienia.

Wiedeń 2 maja. Wszystkie bez wyjątku dzienniki dzisiejsze zastanawiają się nad wczorajszym oznajmieniem Ministra Stanu względem odpowiedzialności ministrów. Obfity ten zbiór wieści, mógł nam jednak przysłużyć się ani jedną myślą, któraby wyprzedziła po za zakres utartych konwencji. Nie prócz frazesów poczęwszy od *Donau* Zg. z urzędu ministerialnej, aż do *O. D. Post*, ministerialnej z przekonania. Dziwne obństwo, którego przecięć niemożemy kłaść na karb niedourodzi pióra i głowy, a więc chyba musi ono leżeć w samej naturze przedmiotu. I rzeczywiście natura przedmiotu jest idealna, bo zamiast ustawy jest tylko zasada, tam gdzie od wartości każdego paragrafu zależy tylko wartość rzeczy. Zasada odpowiedzialności ministrów jest koniecznym warunkiem reprezentacyjnego systemu i parlamentaryzmu rządów. Ale o sformułowaniu tej zasady zależy rzetelność lub pozorność jej.

Jeżeliśmy powyżej uogólnili dziennikarstwo wiedeńskie, to dla tego, że z małym wyjątkiem jest ono centralistyczne. Tam jednak gdzie ten wyjątek zachodzi, zapatrywanie się w tym przedmiocie odmiennem jest — lubo nie zawsze. I tak *N. Nachrichten* które nie trzymają z centralistami, tym razem przez wzgląd na parlamentaryzm upatrują w tej ustawie wnieście rządów konstytucyjnych. *Wanderer* nieco zimniej rzeczy bierze, ani się zapala, ani nie sędzi, że już z wypowiedzeniem odpowiedzialności ministrów, konstytucja ustalona; bo to zwraca on oczy ku Węgrom, i pyta, czy nie należałoby przywrócić wszędy stosunków konstytucyjnych, niż zajmować się kwestjami, które w obecnym położeniu nie mogą mieć praktycznego

znaczenia. Jedno ważne i uwagi godne spostrzeżenie robi *Wanderer*, dotykając genezis oznajmienia ministerialnego, a ta była następująca: Większość Izby, której głos w kwestjach finansowych rozstrzygać będzie, dopominała się uznania odpowiedzialności ministrów. P. Schmerling był temu przeciwny, nie przez to, aby nie miał tej zasady, znawcą, lecz wprowadzenie jej w życie zdawało mu się niebyleż w porę. Partya ministerialna w Izbie musiała zapewne nagle bardzo stanowczo, i grozić nawet zerwaniem z gabinetem, skoro czyniono jej żądania żadozcy. Z tego wyprowadza *Wanderer* ten wniosek, że nie brakuje mężom stojącym u steru władzy na potrzebnym wpływie, aby przemawiać za zasadami liberalnymi, skoro się takowych domagają reprezentanci, a zatem reprezentacja ma w ręku siłę i gdy chce, użyć jej potrafi.

Niektóre dzienniki centralistyczne, aby zaleźć dla swojego różowego uniesienia to dość ciemne, na którym by się ono lepiej odbijało, w ciemnych kolorach malują niechęć dzienników federacyjnych z powodu orzeczenia odpowiedzialności ministrów, jak gdyby centralizacja była synonimem wolności i konstytucyjnej swobody, a federacja znaczyła to samo co despotyzm. Trzymając się tego podziału, byłoby im niepodobna dowiedzieć, że Bach będąc centralistą, byłby zarazem zwolennikiem konstytucji. Zostawiamy wszakże na później wykazanie, iż federacja jako forma polityczna a autonomia jako forma administracyjna są właściwie tylko przy panowaniu wolności i konstytucji możliwe. *O. D. Post* częściej wszystkich co się nie zaklinają na Kurandę, nazwą nieprzyjaciół odpowiedzialności ministrów, i w jedną zbija kupę federalistów, feudalistów, ultramontanów, reakcyonistów, tak iżby można ją nazwać posadzić, że chce wiać wolność w propinację wyłączenia.

Vaterland dotąd nie bierze jeszcze pod rozbiór oznajmienia ministerialnego, lecz zapewne nie o mieszkaj w przyszłym numerze to uczyni w formie polemicznej, bo ją do tego wolał dzienniki centralistyczne. *Vaterland* wszakże nie może być zwolenniką odpowiedzialności ministrów, bo takowa sprzeciwia się jej czysto-monarchicznemu zasadom; dziś przedstawia tylko na kilku westchindach. Zia postrestaje tylko na kilku westchindach. Zia postrestaje tylko na kilku westchindach. Zia postrestaje tylko na kilku westchindach.

Dalszy ciąg tego pisma gabinetowego mieści w sobie postanowienia odnoszące się do tej wyłączonej przed Monarchą odpowiedzialności Ministrów, a mianowicie, że Ministerowie wykonują tylko mają rozkazy i postanowienia cesarskie; złożyć przysięgę bezwarunkowej wierności w ręce Cesarza; radzić będąc nad ustawami, rozporządzeniami itd. i przedstawiać takowe Cesarzowi, a postanowienia jego w tej mierze wykonywać; dalej jest mowa o formie kontrasygnacy i o formuło obowiązków, w której zamiat: „na wniosek Mojej rady ministrów“ używana ma być formuła: „po wystąpieniu Mojej rady ministrów“.

Oznajmienie z dnia 1 maja w Izbie deputowanych uczynione powołuje się na oświadczenie, jakie Minister Stanu uczynił w d. 2 lipca 1861, a nawet mówi, że słowa ówczesne Ministra wyrażone były z upoważnienia cesarskiego. Oświadczenie więc z dnia 2 lipca 1861 uważanem być musi za integralną część oznajmienia z d. 1 maja r. b. i dla tego powtarzamy je tutaj. Sło wtedy o wniosek Giskry i jego przyjaciół politycznych żądający uchwalenia ustawy o odpowiedzialności ministrów. P. Minister Stanu w tych słowach z tego powodu przemówił:

„Ministrowie J. C. Mości działali i mówili od otwarcia obrad w duchu zasady odpowiedzialności. Wypowiedziawszy, że nie mogą podpadąć wątpliwości, nieetykalność i nieodpowiedzialność Monarchy, nieścisłoność jego prawa wybierania według swej chęci, mianowania i usuwania do-

nie. Po kolacyi Imperator prosił króla, żeby jeszcze dwa dni przepędzić raczył w Peterhofie.

16 lipca. Po obiedzie król zwiadał o małą milkę odległą od Peterhofu miejsce gdzie Katarzyna II kaźniała urządzić wodospad służący do rżnięcia i polerowania marmurów i drogi kamieni znajdowanych w Rosji, również i do szlifowania diamentów dla dworu rosyjskiego. Niedawno dopiero znaleziono w Rosji i wzięto do Peterhofu kamienie mające do dwóch stó średnicy. Radca Stanu Rhodé pokazywał tu wszystkim królowi. — Wczoraz Imperator zawiadł Króla do Oranienbaum, darowanego najstarszemu synowi Aleksandrowi; Strelne dostał W. Ks. Konstanty. Strelne, to wielki pałac leżący w pobliży Peterhofu, przeznaczony przez iotra W. na dworską rezydencję, gdy Peterhof wraz z *Monplaisir* miał być tylko prywatnym jego mieszkaniem; jednakże zabrakło mu czasu do dokonania tego gmachu. Pałac w Oranienbaum, leżący o 7 wiorst od Peterburga naprzeciw Kronstadt, postawiony był początkowo przez Księża Menżykova pod panowaniem Elżbiety, i służył za rezydencję dla Piotra III będącego wówczas Wielkim Księciem. Katarzyna zwała jego wielce upiśniętą to miejsce; wstąpiwszy żona na tron umieściła w nim korpus kadetów marynarskich, lecz przed śmiercią swoją przeniosła ich gdzieindziej. Dziś Oranienbaum ma zostać letnią rezydencją W. Ks. Aleksandra. Po powrocie z tego spaceru Król wczoraz wraz z dworem w salonie pałacu *Monplaisir*. W pobocznym pokoju stoi tam jeszcze łóżko, na którym Piotr W. spiał.

Od piątej do szóstej godziny wieczorem, król z całym dworem obecny był ceremonii ślubu między bratnią Dietrichsteinem a panną Szwałow. Połączył ich przed ołtarzem nuncyusz Litta który ubrany w infule i szaty pontyfikalne, przed rozpoczęciem obrzędu miał krótką, stosowną do okoliczności przemowę. Po ślubie udano się do ka-

plej cesarskiej, gdzie państwo młodzi przyjęli powtórne błogosławieństwo w obrządku greckim. Bailif Litta trzymał wieniec nad głową oblubieńca, a hr. Szwałow brat panny młodej, nad głową oblubienicy. Ztamtąd wszyscy przeszli do sali balowej. Imperatorowa nie tańczyła wcale. Przy kolacyi króla, jak zwykle, umieszczono; pannę młodą posadzoną obok Imperatora, a panna młodego obok Imperatorowej. Imperatorowa własną ręką przyzdobiła pannę młodą w brylanty wartające milion rubli. Nuncyusz i inni ministrowie cudzoziemscy siedzieli naprzeciw osób państwowych. Ambasador Kobentzel siedział przy pannu młodym zastępując jego ojca. Księżna Serra Capricola, żona posła neapolitańskiego, z domu księżniczka Wiązemska, zastępowała matkę panny młodej, chociaż rodzona jej matka była obecna na weselu. Zaraz po kolacyi wszyscy się rozeszli.

18 lipca. Król pożegnał się z Naj. Państwem nad brzegiem morza; odjeżdżał bowiem o 8ej godzinie rano do Kronstadt, zład z dwoma dywizjami floty rosyjskiej mają zamiar popłynąć do Rewlu i tam połączyć się z trzecią dywizją używając widoku zgromadzonych 27m okrętów liniowych. Imperator zapraszał króla aby przyjechał do Peterhofu na imieniny Imperatorowej. Wiele księżąt jadą z rodzicami, a małżonki ich mają kilka dni zabawić w Oranienbaum; zaś wielkie księżne córki Imperatorskie pozostaną w Pawłowsku. Król tego samego dnia był z powrotem w Kamiennym Ostrowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Królestwo Polskie.

W prowincjach polskich pod rządem rosyjskim, wśród duchownictwa świeckiego i młodości wiary i narodu, umiającego połączyć i spelić z poświęceniem obowiązek i względem kościoła i kraju; jest dwóch niestety biskupów, mających w narodzie smutną opinię, iż żytycznie nielegalny rozkazom rządu rosyjskiego. Otóż ci tylko biskupi: Ksiądz Michał Marzowski biskup diecezyi kujawsko-kaliskiej i ksiądz Borowski biskup diecezyi łucko-zytomierskiej, wyjeżdżają „z upoważnienia rządu rosyjskiego“ do Rzymu na uroczystość kanonizacyi męczenników japońskich. Zważając na ową smutną opinię, nie dziwnym się, że rząd rosyjski ich tylko powołał do nadania się na tę uroczystość; lecz zapytujemy się, czy mają upoważnienie od innych biskupów i od swych metropolitów do reprezentowania duchownictwa polskiego na tym zjeździe? Albowiem w takim jedynie przypadku przedstawiałby duchownictwo polskie, w przeciwnym razie przedstawiałby tylko sami siebie i rząd który ich upoważnił.

Wpróż już ogłosił organ rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych *Połnochna Peczeta*, iż z upoważnienia cesarskiego udaje się do Rzymu ksiądz Borowski, biskup łucko-zytomierski, w towarzysztwie dwóch księży, a na podróz ich rząd rosyjski 9000 rs. przeznacza. Teraz czytamy w *Dzienniku powszechnym* z 1 maja przedowe doniesienie brzmiące jak następuje:

„Dalszy ciąg nastąpi.“

18 lipca. Król pożegnał się z Naj. Państwem nad brzegiem morza; odjeżdżał bowiem o 8ej godzinie rano do Kronstadt, zład z dwoma dywizjami floty rosyjskiej mają zamiar popłynąć do Rewlu i tam połączyć się z trzecią dywizją używając widoku zgromadzonych 27m okrętów liniowych. Imperator zapraszał króla aby przyjechał do Peterhofu na imieniny Imperatorowej. Wiele księżąt jadą z rodzicami, a małżonki ich mają kilka dni zabawić w Oranienbaum; zaś wielkie księżne córki Imperatorskie pozostaną w Pawłowsku. Król tego samego dnia był z powrotem w Kamiennym Ostrowie.

DZIENNIK PRYWATNY STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosji
NA KORONACYĘ PAWEŁA I.

(Ciąg dalszy.)

Z Kamiennego Ostrowu 19 lipca 1797.

15 lipca. Król z państwem Mnischami i jene-

